

Odchwaszczanie

Po długim oczekiwaniu na wiosnę, chciałoby się w maju widzieć ogród w pełnej krasie. W tej wizji nie mieszczą się oczywiście chwasty. Wiele osób pielenie uznaje za najgorszy rodzaj prac w ogrodzie. Przegrywa ono nawet z taszczeniem ryczącej kosi spalinowej. Może dlatego tak chętnie sięgamy po środki chwastobójcze.

Skoro jednak pielenia nie da się całkiem uniknąć, warto spróbować nieco je sobie uprzyjemnić. Najpierw określmy, jaka pozycja do prac w ogrodzie jest najmniej uciążliwa. Jeśli ktoś preferuje pracę na stojąco, bez kucania, powinien dobrać narzędzia o wygodnych długich trzonkach, dopasowane do swojego wzrostu. Czasem wygodniejszy bywa wygięty trzonek, czasem konieczne będzie jego skrócenie, czasem wymiana na dłuższy. Warto wypróbować różne wersje, nawet mimo długoletnich przyzwyczajzeń. Do szerokości części roboczej wygodnych narzędzi dopasowuje się odległość między roślinami. Jeśli ulubione grabie mają szerokość 30 cm, to rzędy warzyw lepiej wyznaczyć co 35 cm, nawet jeśli dany gatunek zaleca się siał gęściej. Ci, którzy lubią pracę „na nizinach”, mogą przemyśleć używanie nakolanników, lub niskich stołeczków. To ostatnie rozwiązanie jest szczególnie przydatne przy gęsto obsadzonych kwietnikach wymagających cierpliwego wyskubywania chwastów. Warto się zaopatrzyć w solidny jednozębny pazurek na krótkim trzonku. Da się go użyć nawet na najgęściej obsadzonym skalniaku. Do preferowanego sposobu pielenia dobieramy też częstotliwość pracy. Ten, kto woli pobiegać po ogrodzie z haczką i mieć szybko efekt, powinien robić to 3-4 razy w miesiącu. Przy dokładnym pieleniu z wybieraniem korzeni i głębszym spulchnieniem gleby wystarcza na ogół wracanie do danego miejsca raz na 2-3 tygodnie a w okresach suchych nawet rzadziej.

Zostawienie wyrwanych chwastów w charakterze ściółki na ogół kłóci się z poczuciem estetyki. Pryzmy kompostu w odległym kącie ogrodu to dziesiątki kursów z wiaderkiem lub taczką, a na samą myśl o konieczności przerzucenia takiej przyzmy wielu osobom pęka kręgosłup. Rozwiązaniem może być zastosowanie kilku małych przenośnych kompostowników wkomponowanych w ogród. Można przyjąć, że na 1 ar ogródka przypada ok. 1 m³ ubitej masy kompostowej w sezonie, przy czym przy jednym pieleniu na ogół produkujemy podobną ilość świeżej masy, która potrzebuje 10-15 dni – zależnie od pogody i rodzaju materiału – żeby „osiąść”, czyli zmniejszyć objętość nawet 4-krotnie. Jeżeli wybierzemy np. kompostownik z impregnowanych desek o wymiarach 1 x 1 x 1 m, to w 2-ardowym ogródku stawiamy takie 3. Dwa na wiosnę i lato i trzeci na jesienne sprzątanie ogródka. Można je obsadzić pnączami, wysokimi roślinami cebulowymi (np. mieczykami), warzywami i kwiatami o dużych wymaganiach pokarmowych – zostawiając oczywiście wygodne dojście. Dwa zapełnione w sezonie kompostowniki rozbiera się na początku kolejnego sezonu i ustawia w nowym miejscu. Uzyskany kompost rozgrabiamy na okoliczne grządki lub zostawiamy część jako podniesiony zagon pod np. ogórki, cukinie lub inne żarłoczne rośliny. Nie rozłożone resztki dorzucamy do trzeciego, pełnego „zimowego” kompostownika, uzupełniamy zawartość materiałem z wiosennych porządków, lekko ubijamy, zasypujemy z wierzchu warstwą ziemi i obsiewamy nasturcjami, dyniami, ogórkami albo nawet sezonowymi kwiatami i ziołami. Jesienią po ewentualnych zbiorach przestawiamy w nowe miejsce również ten kompostownik, a jego zawartość rozgrabiamy. Taka metoda powoduje, że miejsce wyrzucania chwastów jest zawsze blisko, w każdym sezonie „dokarmiana” jest inna część ogródka bez uciążliwego rozwożenia i rozrzucania kompostu, a rośliny przy kompostowniku mają ciągły dopływ substancji pokarmowych bez nawożenia.

Obsadzony sezonowymi roślinami „zimowy” kompostownik dzięki możliwości wykonania piętrowej kompozycji może być wręcz ozdobą ogrodu kipiącą kwiatami np. pelargoniami. Dwa pozostałe schowane za mieczykami, daliami, pachnącym groszkiem lub malinami będą równocześnie podporą, do której można podwiązać rośliny pnące i te o ciężkich kwiatach. Takie skrzynie to również dobra metoda na uprawę chrzanu, mydlnicy i innych roślin, które na grządkach często stają się uciążliwymi chwastami. Na kompostowniku będą zawsze pod kontrolą i łatwo je będzie wykopywać.

Autor: Katarzyna Misiak

Ogród Dendrologiczny w Przelewicach
74-210 Przelewice, nr 17

Tel.: 91 564 30 80
Fax: 91 579 00 88

info@ogrodprzelewice.pl
www.ogrodprzelewice.pl